goniec codzienny

WILNO
Wtorek
16 września 1941 r.
Nr. 50
Cena 30 kopiejek.

Pierścień, otaczający Petersburg zacieśnia się

Silne kontrataki nieprzyjaciela załamały się. Zatopienie jednego transportowca o pojemności 10.000 trb. — Ponowne ataki lotnicze na Suez i Port Tewfik

Z Kwatery Głównej Führera dnia 14 września.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na skutek pomyślnego przebiegu operacyj na froncie wschodnim oczekiwać należy dalszych pomyślnych wiadomości o toczących się bojach.

Po przełamaniu przez silne oddziały niemieckie frontu umocnień koło Leningradu, mimo twardego oporu, postępuje naprzód coraz ściślejsze okrążenie miasta.

Na południe od wysp Owczych w dniu wczorajszym na skutek zrzuconej bomby uszkodzono ciężko 1 frachtowiec nieprzyjacielski.

Jak podał wczorajszy komunikat nadzwyczajny podczas pomyślnego ataku nasze go lotnictwa na jeden konwój na wschód od Great Yarmouth również otrzymał bombę ciężkiego kalibru jeden torpedowiec brytyjski.

W północnej Afryce niemieckie samoloty bojowe w nocy na 13-go września oraz w ciągu dnia wczorajszego bombardowały brytyjskie pozycje artylerii przeciwlotniczej oraz obozy koło Tobruku.

Działań powietrznych nieprzyjaciela nad terenem Rzeszy ani w dzień ani w nocy nie zanotowano.

W dniu 12 września podczas walk na froncie wschodnim poległ Głównodowodzący armią, Generał Ritter von Schobert.

Z Kwatery Głównej Fuehrera, dnia 15 września Naczelne Dowództwo Niemieckich Sił Zbrojnych podaje:

Na wschodzie wielkie operacje stoją w pomyślnym rozwoju.

Po zaciętej walce o nowocześnie wybudowane umocnienia, okrążenie Leningradu zostało jeszcze bardziej zacieśnione. Podjęte przez nieprzyjaciela kontrataki, przy poparciu ciężkich czołgów, załamały się.

Koło wschodniego wybrzeża Anglii niemieckie samoloty bojowe ubiegłej nocy zatopiły płynący w konwoju transportowiec o pojemności 10.000 TRB.

W północnej Afryce bombowce pikujące zrzuciły bomby ciężkiego kalibru na obozy oraz zgrupowania czołgów i samochodów koło Sollum.

Podczas ataku niemieckiej eskadry bojowej w nocy na 14 września na obszary portowe koło Suez i Port Tewfik, zapaliły się składy oliwy.

Nieprzyjaciel ani w dzień, ani w nocy nie zjawił się nad terenem Rzeszy.

BERLIN, 13 września (PD). Jak się DNB dowiaduje, w nocy na 12 września niemieckie bombowce bombardowały na froncie afrykańskim Suez i wielkie urządzenia portowe w porcie Taufiz. Wzniecono liczne pożary w składach i halach.

Komunikat włoski

RZYM, 13 września. (PD). Kwatera Główna Sił Zbrojnych obwieszcza: Italskie i niemieckie siły powietrzne w Północnej Afryce prowadziły dalej swoje skuteczne dzieło zniszczenia nieprzyjacielskich obiektów lądowych w rejonie Tobruku i Marsa Matruk i bombardowały jedno lotnisko na pustyni Egiptu. Działalność italskiej artylerii na froncie Tobruku i Sollumu. Brytyjskie samoloty zrzuciły bomby na Bengazi. Dzielnice, zamieszkałe przez ludność arabską zostały uszkodzone. Nalot w rejonie Catanii nie pociągnął za sobą ani ofiar, ani szkód.

W Afryce Wschodniej lotnictwo angielskie dokonywało nadal przelotów nad pozycjami na odcinku Gondaru i bombardowało je. Wojska italskie odparły ataki nieprzyjacielskiej piechoty.

292.000 TRB stracili Anglicy w ciągu tygodnia

BERLIN, 14 września. (PD). Niemiecka marynarka wojenna odniosła w ciągu tygodnia od 6 do 13 września znakomite zwycięstwa. Ścigacze zatopiły 7 września z konwojów 5 okrętów handlowych o 13.500 TRB. Łodzie podwodne zgłosiły 9 września zatopienie 21.500 TRB. Zaatakowały one następnie na wodach koło Islandii cały konwój, złożony z 40 okrętów handlowych i zatopiły 28 okrętów o 164.000 TRB. Łodzie patrolowe odparły atak oddziału brytyjskich ścigaczy na niemiecki konwój i zatopiły trzy brytyjskie ścigacze.

Jeśli się doliczy do zatopionych przez niemieckie ścigacze i łodzie podwodne brytyjskie okręty handlowe o łącznym tonażu 199.000 TRB. — jeszcze 93.000 TRB, które zatopiło w tym samym czasie niemieckie lotnictwo, to Brytyjczycy stracili w tym tygodniu 292.000 TRB. swojej floty handlowej.

Bomby niemieckie zatopiły trzy transportowce angielskie

BERLIN, 14 września. (PD) W nocy na 13 września niemieckie bombowce zaatakowały konwój statków przed Great Yarmouth i uszkodziły trzy statki transporowe o pojemności 12.000, 8.000 i 5.000 ton tak ciężko, że należy liczyć się z ich stratą.

Poza tym skutecznie obrzucono bombami szereg lotnisk i obiektów przemysłowych w południowo-wschodniej Anglii.

Dnia 12 września pojedyńcze niemieckie bombowce obrzuciły bombami Tobruk i Marsa Matruk. W koszarach powstało kilka pożarów.

Wojska niemieckie idą naprzód mimo zaciętego oporu bolszewików

BERLIN, (PD). W ostatnich dniach na północnym odcinku wschodniego frontu w czasie gwałtownych walk niemieckie oddziały odniosły dalsze sukcesy.

Według wiadomości DNB z kół wojskowych, niemieckie oddziały pomimo zaciętego oporu bolszewickiego, przebiły się przez szerokie pola minowe do sowieckich pozycyj i umocnień polowych. Na odcinku jednego niemieckiego korpusu w dniach 9 i 10 września wśród walk usunięto ogółem 6.700 min. Pomimo zapory minowej i oporu bolszewickich żołnierzy, zdobyto bolszewickie stanowiska polowe i jedną miejscowość. Na odcinku tym bolszewicy stracili 1.200 ludzi wziętych jako jeńców, 12 czołgów, 60 dział i wielkie ilości innego sprzętu wojennego.

Na innym miejscu tego samego odcinka frontowego niemieckie oddziały, postępujące zwycięsko naprzód, zyskały dalsze tereny i w ciągu 10 września wzięły 1.920 jeńców.

BERLIN, 13 września (PD). Jak DNB dowiaduje się z kół wojskowych, niemieckie lotnictwo 12 września prowadziło nadal skuteczne ataki na wojska sowieckie w rejonie między Dnieprem i Kijowem, jak również na północ od środkowego biegu Dniepru z taką samą zaciekłością, jak w dniu poprzednim. Oddziały samolotów bojowych i nurkowych rozbiły sowieckie skupiska i formacje pancerne. Śmiałymi lotami pikującymi obrzucono bombami wszelkiego kalibru sowieckie stanowiska polowe i artyleryjskie. Uciekające kolumny sowieckie doznały przy tych nalotach ciężkich, krwawych strat.

Dalej bombardowały niemieckie oddziały linie kolejowe, prowadzące w głąb kraju i przerwały je w wielu miejscach. Wielka liczba pociągów została zdruzgotana albo ciężko uszkodzona.

Od ujścia Dniepru atakowały niemieckie samoloty bojowe sowieckie okręty. Jeden okręt przewozowy o 2000 TRB został podpalony celną bombą. Równocześnie ciężko uszkodzono bombą jeden monitor.

KREML PROSI AMERYKĘ O POMOC

Lindbergh ostrzega

NOWY JORK, (PD). W związku z wczorajszą rozmową Roosevelta z ambasadorem sowieckim „INS" podaje z Waszyngtonu, iż przypuszcza się, że ambasador sowiecki przekazał Rooseveltowi prośbę Stalina o jak najszybsze dostarczenie ze Stanów Zjednoczonych materiału wojennego.

Stalin miał przy tym z naciskiem wskazać na to, że armia sowiecka gwałtownie potrzebuje pomocy materialnej. Od szybkości, z jaką zostanie ona dostarczona ze Stanów Zjednoczonych i Anglii, zależy możliwość dalszego oporu sowieckiego.

W związku z tym ogłasza „INS", że stan lotnictwa sowieckiego spadł do niebezpiecznego poziomu.

BOSTON, (PD). Według wiarogodnych wiadomości, sowiecki ambasador Umański w swojej wczorajszej rozmowie z prezydentem Rooseveltem zakomunikował, że Moskwa będzie musiała zdecydować się na zastosowanie bardzo daleko idących środków wojskowych, jeśli państwom zachodnim nie uda się udzielić Związkowi Sowieckiemu jak najspieszniejszej pomocy. Ataki lotnictwa brytyjskiego na miasta niemieckie nie są dostateczną rekompensatą za rzeczywiście wydatną pomoc.

Sytuacja na frontach jest bardzo krytyczna, albowiem w nadziei na rozpoczęcie przez Anglię odciążającej ofenzywy, rzucono do „tygla", w którym wszystko topnieje, wszelki będący do dyspozycji materiał ludzki i uzbrojeniowy. Przez odcięcie Leningradu oraz stratę Krzywego Rogu stracono najbardziej wartościowe obszary uzbrojeniowe, a przez wysadzenie w powietrze tamy na Dnieprze bardzo ucierpiała produkcja w zagłębiu donieckim. Obszary przemysłowe na Uralu i Syberii nie stanowią wystarczającej rekompensaty. W końcu Umański miał wskazać na to, że w tej sytuacji nie należy się dziwić, jeśli w Związku Sowieckim wobec niedochodzenia do skutku energicznej akcji ze strony Anglii wzrasta przekonanie, że moskiewskie narody zachodnie, tak jak to miało miejsce podczas ostatniej wojny, pozostawiają Rosję na pastwę losu.

W związku z tym pisze „New York World Telegram", że informacje podawane z Kremla, często niewyraźne i pełne sprzeczności, wywołały w Waszyngtonie zaniepokojenie. Wzbudza jednak także zaniepokojenie wzrastające niezadowolenie Sowietów z powodu niedostatecznej pomocy ze strony Anglii i Stanów Zjednoczonych. Stalin, pisze gazeta, oświadczył ambasadorowi Crippsowi, że sytuacja jest poważna i zapowie dział, że są możliwe „pewne środki charakteru wojskowego", o ile pomoc w znaczniejszych rozmiarach i szybciej nie dochodziła do Związku Sowieckiego.

W związku z tym gazeta zarzuca Sowietom, że ich komunikaty wojenne są przeznaczone na użytek wewnętrzny i tylko częściowo są nastawione na informowanie zagranicy o prawdziwej sytuacji. Jeśli Waszyngton ma być partnerem Związku Sowieckiego, musi wiedzieć, co się tam w rzeczywistości dzieje.

(Dokończenie na str. 3)

2 wyroki śmierci na komunistów we Francji

VICHY, (PD). Sąd doraźny przy sądzie wojskowym 13 dywizji w Clermont-Ferrand, który, jak już doniesiono, wczoraj zebrał się po raz pierwszy, wydał wczoraj wieczorem pierwsze wyroki śmierci na dwóch komunistów z powodu działalności skierowanej przeciw zewnętrznemu bezpieczeństwu państwa i anarchistycznej propagandy. Innych czternastu komunistów skazano na więzienie, roboty przymusowe i inne kary.

Wyższość taktyki niemieckiej nad angielską i sowiecką

BERLIN, 13 września. (PD). W uzupełnieniu komunikatu Sił Zbrojnych zawiadamia dodatkowo DNB, że ogłoszone dzisiaj dalsze zwycięstwa niemieckich łodzi podwodnych na północnym Atlantyku dowodzą, iż po kilkudniowych atakach niemieckich łodzi podwodnych na wielki konwój, Brytyjczykom nie udało się wzmocnić swoich środków ostrożności, czy też zniszczyć atakujące łodzie podwodne, albo przynajmniej zmusić je do trzymania się zdala od resztek konwoju. Wielce wysławiana nowa brytyjska taktyka obronna została więc zdecydowanie pokonaną przez brytyjską niemiecką taktykę zaczepną.

Spojrzenie wstecz na froncie sowieckim wskazuje wyraźnie stałe posuwanie się naprzód niemieckich armij od połowy sierpnia. Wówczas właśnie na skrzydle południowym nastąpiło zajęcie Mikołajewa, podczas gdy na północy wojska niemieckie stały przed silnie umocnionym odcinkiem pod Ługą między jeziorem Ilmen i Pejpus. W tym czasie osiągnięto na południu odcinek Dniepru, oczyszczono go z nieprzyjaciela i obroniono przed nieprzyjacielskimi kontratakami, podczas gdy na północy z dnia na dzień zacieśnia się bezpośrednie okrążenie Leningradu. W tym samym czasie niemieckie lotnictwo zaatakowało pięć razy Leningrad i sześć razy Moskwę, niszcząc ponadto w tym czasie jeszcze 2,510 samolotów sowieckich.

W tej sytuacji staje się zrozumiałe, że dowództwo sowieckie spogląda obecnie z jawnie potęgującą się obawą na idące wydarzenia na froncie wschodnim.

Rozgłośnia w Teheranie o przemocy angielsko-sowieckiej

ANKARA, (PD). Rozgłośnia w Teheranie wczoraj wypowiedziała się raz jeszcze w związku ze znalezieniem się państwa irańskiego pod presją Anglii i Związku Sowieckiego.

Państwo irańskie, powiedziała rozgłośnia, było zawsze gotowe przestrzegać ścisłej neutralności, pracować w pokoju i utrzymywać przyjacielskie stosunki ze wszystkimi sąsiadami. Ale, jak oświadczył prezes ministrów w parlamencie, los nie mógł oszczędzić narodowi irańskiemu okropności wojny i zachować go przed nieszczęściem. Naród nasz nie zasłużył na to, co stało się jego udziałem. Musiał się ugiąć i znieść twardy cios. Z Niemcami i Włochami utrzymywaliśmy tylko normalne stosunki — powiedział minister w zakończeniu, — irański naród nie oczekiwał, że przeciwko niemu będzie zastosowana taka brutalna przemoc.

Niechęć w Indiach do Churchilla

AMSTERDAM, (PD). Według angielskich doniesień z Bombaju, Gandhi odmówił wypowiedzenia się w związku z ostatnim oświadczeniem Churchilla w Izbie Gmin o rozwoju indyjskiego zagadnienia konstytucyjnego. Zauważył on tylko, że jego milczenie więcej mówi, aniżeli słowa.

Zgodnie z tymi samymi doniesieniami angielskimi, również wiele gazet hinduskich zajmuje względem wynurzeń Churchilla stanowisko nieprzychylne. Gazeta „Hindu" (Madras) oświadczyła, że lepiej by uczynił Churchill, gdyby wcale nie przemawiał.

Trzęsienie ziemi w Turcji

ANKARA, (PD). Trzydzieści sekund trwające trzęsienie ziemi, jak donosi radio Ankara, zdarzyło się rankiem we czwartek w Erzingan, Bitlis i Van. W niektórych wschodnich wieśniacy znaleźli śmierć pod gruzami zburzonych domów. Pomoc wysłano natychmiast.

„Dobrowolne" składki na angielski fundusz wojenny

SZANGHAJ, (PD). Jak donosi „Madras Mail" z Bangkoku, policja aresztowała sześć osób z powodu sprzeciwiania się t. zw. dobrowolnemu płaceniu składek na brytyjski fundusz wojenny.

„Tonbridge" zatopiony

AMSTERDAM, (PD). Angielska admiralicja podała urzędowo do wiadomości, że okręt pomocniczy „Tonbridge" został zatopiony. Najbliższe rodziny ofiar zostały zawiadomione.

Brak węgla w Anglii

GENEWA, (PD). Sytuacja węglowa w Wielkiej Brytanii stała się podobno tak poważna, że jak donosi „Daily Mail", w sferach urzędowych rozważa się obecnie sprawę wprowadzenia racyj węglowych, gazu i prądu elektrycznego z początkiem tej zimy dla wszystkich domów prywatnych, sklepów, biur i hoteli. Wyjaśnia się bowiem, że zwiększenie produkcji węgla nie pomoże.

Również zużycie paliwa w ważnych ze stanowiska wojennego gałęziach przemysłu tak się w kraju podwyższyło, że trzeba się uciec do podobnych środków, jak wprowadzenie racyj, jeśli całkowita produkcja kraju nie ma cierpieć z powodu poważnych braków węgla.

Angielska bomba w La Baume

VICHY, (PD). Jak dopiero teraz stało się wiadome, angielski samolot w nocy na czwartek tuż przed północą zrzucił jedną ciężką bombę w La Baume w Sabaudii.

STALIN MODLI SIĘ...

Czasopismo „Berlin - Rom-Tokio" drukuje pod powyższym tytułem następujący artykuł Rudolfa Fischer'a:

Aby zrozumieć, jakie rozstrzygnięcie o znaczeniu światowym przyniosła śmiała decyzja Wodza Niemiec przecięcia niekończącego się łańcucha bolszewickich szantaży oraz przygotowań do napadu na środkową część naszej półkuli, trzeba wrócić do owych lat po skończeniu wojny światowej, gdy świat nowych form politycznych na Wschodzie w sposób niebezpieczny i sugestywny oddziaływał na skołataną Europę, która postradała swoją wewnętrzną równowagę. Wtedy jeszcze nikt nie wiedział, co czeka narody państwa rosyjskiego, a w innych państwach wydawało się narodom, zmęczonym przez wojnę, wstrząsanym przez nieustanne kryzysy oraz przez szaleństwo oszukańczej polityki, narodom doprowadzonym do stanu stałej beznadziejności, że będzie dobry każdy środek, który obiecywał jakikolwiek koniec, a który wydawał się tym lepszy, im był radykalniejszy.

Bolszewizm jako teoria był w modzie u zwycięzców i u zwyciężonych. A snobizm wszędzie ma zrozumienie dla twierdzenia, że trzeba poświęcić dwie, trzy generacje, by w sposób sztuczny wyhodować w kraju rolniczym ludność, pracującą w przemyśle, a z chłopów zrobić plewę proletariacką i to działo się w kraju, który w zakresie surowców jest prawie zupełnie samowystarczalny i zajmuje prawie 1/5 powierzchni kuli ziemskiej.

Pierwszym, jedynym celem nowych panów, którzy przenieśli się do Moskwy, było osiągnięcie przemysłowej autarkii, zwłaszcza w zakresie uzbrojenia wojennego, za murem, który spowodował zupełne odcięcie narodów państwa od moralnych oraz duchowych tradycyj reszty świata. Nie ominięto żadnej decyzji, by przeszkodzić w uspokojeniu świata powojennego. Gdzie tylko wybuchały niepokoje społeczne albo wojny, w tajemnicy lub pokryjomu działali bolszewicy. Tak było, żeby wymienić tylko wybitniejsze przykłady: w r. 1927 w Chinach, tak było ostatnio w Hiszpanii, tak było podczas każdego strajku w krajach przemysłowych, czy to w Anglii czy też w Niemczech, albo w Stanach Zjednoczonych. Bolszewizm atakował, prowadząc nie tylko podziemną agitację, ale i na polu państwowej polityki handlowej, próbując w ciągu długich lat rozbić rynki światowe przy pomocy wyrobów Związku Sowieckiego, wytwarzanych przez niewolników-robotników. We wszystkich państwach miała Moskwa w istniejących partiach komunistycznych czynnik, działający w zakresie wewnętrznej polityki kraju, a partie te nie mogły mieć innego programu partyjnego, jak skierowywanie wszelkiego rodzaju posunięć na takie drogi, by dany kraj dojrzał do rewolucji.

Po 10 latach, gdy polityka powojenna państw zachodnich załamała się z powodu własnej zbytniej gorliwości, powstały w państwach europejskich tak silne partie komunistyczne, których — biorąc wszystkie razem — może nie byłyby w stanie zgnieść stojące obecnie pod bronią armie.

Kiedy rozpoczął się kryzys pokoju wersalskiego, kryzys, który w marksistowskiej analizie przyszłości odgrywa tak wielką rolę, Związek Sowiecki nie był jeszcze tak dobrze przygotowany, jak tego wymagała decydująca chwila. Szukał osłony w Niemczech, zawierając z nimi umowę. Jednak celu swojego nie spuszczał z oka. Obecnie Stalin przyznał się do tego zupełnie otwarcie: „Mieliśmy półtora roku czasu do przygotowania na wypadek, gdyby faszystowskie Niemcy chciały na nas uderzyć". W tym samym przemówieniu zdanie warunkowe o mających zamiar uderzyć Niemcach zostało zmienione przez następujące zdanie: „Jest jasne, że inicjatywy złamania paktu nie chcieliśmy wziąć na siebie".

Nie trzeba było aż takich przyznań, wszystkie bowiem ordynarne szantaże, które przyszły po zawarciu paktu, dla każdego trzeźwo myślącego mogły mieć tylko jeden sens: stworzenie dla Związku Sowieckiego punktów wyjściowych przeciwko Europie oraz Rzeszy Niemieckiej od Bałtyku aż do Bosforu.

Niemieckie armie od kilku tygodni walczą z armiami rewolucji światowej. Obok nich walczą wojska italskie, fińskie, rumuńskie oraz węgierskie. Ze wszystkich stron śpieszą pod niemieckie sztandary ochotnicy z całej Europy, albowiem przez zdradziecką akcję Churchilla i Roosevelta — na korzyść bronionego przez śmiertelnego wroga porządku społecznego i cywilizacji — głębsze znaczenie tej walki wyrosło ponad zwykłe spory oraz wysoko ponad głowy wszystkich narodów.

Zadano pierwsze ciosy. Wprowadzone do walki bolszewickie armie uderzeniowe oraz ofensywne zostały zniszczone, wróg ustępuje na całej długości frontu. W rachubach londyńskich bolszewizm traktowano tylko jako okazję do złapania tchu, w Waszyngtonie kalkulują, żeby opór potrwał jak najdłużej. Dalej oczekiwania nie sięgają. Niemniej Dymitrow, który jest dyrygentem Kominternu, musi zrezygnować z wydania proklamacji do wszystkich zwolenników rewolucji światowej, chociaż już dawno chciał to uczynić, a literat Ilja Ehrenburg, któremu niegdyś nigdy nie było dosyć podkreślania internacjonalizmu, musi zakrzyknąć publikę całego świata na: ojczyznę, krew i ziemię. Co więcej! Kreml zgadza się zgoła na otwarcie tych kilku świątyń, które istnieją jeszcze jako muzea po bezprzykładnym zniszczeniu całego majątku kościelnego. Religia — to obecnie już nie opium dla ludu, jak to państwowa agitacja wbijała w prymitywne łby, naodwrót, wyciąga się ją, obecnie bowiem Kremlowi potrzebne jest opium dla ludu.

Stalin modli się! Co za spektakl! Modli się, gdyż z powodu obuwia i skarpetek, które ma otrzymać od Roosevelta, oraz z powodu specjalisty od obrony przeciwko tankom, którego ma otrzymać od Churchilla, nie może wezwać do powstania swoich proletariuszy w obu państwach plutokratycznych. W tej godzinie wyrzekł się uroczyście wszystkich swoich przekonań, przy realizacji których zarżnął miliony ludzi oraz zmarnował ogrom dorobku ludzkiego. To jest duchowe i moralne załamanie się, godne doprawdy krwawych łaźni Stalinowskich. Zaś materialne załamanie się nie da na siebie długo czekać.

Dlatego tak Churchill, jak i Roosevelt znajdują się po drugiej stronie modlącego się Stalina. Polityczni kretacze światowi w Waszyngtonie i Londynie widzą już, że jest zagrożona Alaska i obmacują całą granicę, o którą toczy się walka między rosyjskim a brytyjskim imperium przez całe stulecie do chwili kompromisu w 1907 r. Życzenie Rosji usadowienia się w Bosforze, które Wódz Niemiec odrzucił, oraz komentarze brytyjskiej prasy o transportach przez cieśniny do Rosji w rzeczywistości dowodzą, że wszytkie kraje, leżące na obszarach między imperium brytyjskim a Rosją, są w niebezpieczeństwie. Albowiem i modlący się Stalin, jak również Churchill, który zrzucił ostatecznie maskę, są nieobliczalni.

I tak wysłanie Wavella do Indyj, tego Wavella, który po stracie Cyrenaiki oświadczył, że pola bitew, na których ponosi klęski, on sam wybiera, wywołało zaniepokojenie, zwłaszcza w Teheranie, gdzie pamiętają trochę o tym, że irańskie pola naftowe mają należeć do brytyjskiej sfery interesów oraz mają się zbliżyć do indyjskiego terenu obronnego. Że w Teheranie mieli rację, dowodem tego niedawna okupacja Iranu. Obecnie kolej na Afganistan; nadto Stany Zjednoczone usiłują nie mniej gorliwie trzymać w półmroku przywóz do Władywostoku.

Tymczasem rejestrujemy. Jak by nie wyglądały szczegóły, nic nie może być bardziej pouczające, jak to, że Anglicy swoimi kombinacjami patrolują na tyłach granic swojego państwa, a jednocześnie nie mogą stłumić zrezygnowanych westchnień, że Europa, rozbijając obejmujące ją od wschodu kleszcze, uwolniła się tak w zakresie produkcji jak i zaopatrzenia w żywność od ostatniej racji, wykombinowanej przez brytyjską strategię — od blokady kontynentu. „Oeconomist" np. próbuje udowodnić, że Europa w Związku Sowieckim nie znajdzie prawie nic, co by jej umożliwiło rekompensatę łączną produkcji Anglii oraz Stanów Zjednoczonych. Przyjdzie czas, że i o tym porozmawiamy. Tymczasem należy powiedzieć, że na innych stronicach tej rannej gazety można wyczytać uwagi na temat budzącego szacunek ogromu sowiecko-rosyjskiej produkcji tanków i samolotów. Wiadomo zaś dobrze, że uzbrojenie to nie zostało nabyte od handlarzy bronią z Białego Domu za bazy, lecz że zostało wyprodukowane we własnym kraju i we własnych fabrykach. Surowce i produkcja więc zawsze wystarczą do wyprodukowania uzbrojenia, przed którym Anglicy mają respekt.

Ale chodzi nie tylko o to. Dochodzi do tego, że dobrze uzbrojona armia rosyjska niedługo nie będzie już w stanie wiązać poważniejszych sił niemieckich. Anglicy na początku wojny, jak wszyscy dobrze pamiętają, przeliczyli się fatalnie, nie doceniając niemieckich możliwości produkcyjnych. Od tego czasu niemiecka produkcja powiększyła się o produkcję europejską, a może znowu się przytrafić, że ponownie nie doceni się decydującego przyrostu. Anglicy, którzy sobie wyobrażają, że obecnie mają wojnę na dwa fronty, łatwo zapominają, że podczas ostatniej wojny armia francuska oraz ich własna nie tylko na zachodzie, ale i na innych licznych frontach, w wielkich bitwach materiałowych, zmusiła Niemców do stałego ekspensowania tego wszystkiego, czego im brakuje. Tylko w ten sposób doszło do tego, że blokada kontynentu osiągnęła w pełni swój cel. Obecnie jednak spotrzebowanie, do którego Niemcy będą zmuszeni przez działania na Atlantyku i przez wojnę powietrzną przeciwko wyspie ewentualnie nie odgrywa roli. Co się zaś tyczy materiału wojennego dla armii lądowej, Niemcy, według oświadczenia samego Churchila, posiadją go „więcej niż potrzebują". Jakby nie kręcili, nie mogą ukryć, że między ochotnikami, którzy znaleźli się pod sztandarami europejskiej wolności, znajduje się także tak reklamowana przez nich osobistość jak — Generał Czas.

Czego żądał Mołotow od Wodza Rzeszy A. Hitlera

Rozmowa, która zdemaskowała agresywne zamiary Sowietów

W związku z rozpoczęciem zakrojonych na olbrzymią skalę działań wojennych przeciwko zagrażającemu kulturze i cywilizacji zachodnio-europejskiej Związkowi Sowieckiemu, Wódz Niemiec Adolf Hitler 22 czerwca 1941 r. wydał do narodu niemieckiego orędzie, w którym jasno sprecyzował działalność Sowietów, ich przygotowania do napadu na Europę Środkową oraz grożące jej niebezpieczeństwo.

Przytaczamy wyjątki z rozmowy, prowadzonej przez Wodza Niemiec z Mołotowem podczas pobytu tegoż w Berlinie. Pytania, oraz odpowiedzi Wodza Niemiec dostatecznie charakteryzują zamiary Związku Sowieckiego jak również stanowisko, zajęte przez Wodza Niemiec.

„Sowiecki minister spraw zagranicznych zażądał wyjaśnienia względnie zgody na następujące pytania:

1. pytanie Mołotowa:

Czy niemiecka gwarancja, udzielona Rumunii na wypadek ataku Rosji Sowieckiej przeciw Rumunii, będzie skierowawana także przeciw Rosji Sowieckiej?

Moja odpowiedź:

Niemiecka gwarancja jest ogólna i bezwarunkowo nas obowiązująca. Przecież Rosja nigdy nam nie oświadczyła, że po za Besarabią posiada jeszcze interesy w Rumunii. Już zajęcie północnej Bukowiny było naruszeniem tej gwarancji. Nie sądziłem więc, by Rosja teraz nagle mogła mieć jeszcze jakieś dalej idące zamiary wobec Rumunii.

2 pytanie Mołotowa.

Rosja czuje się ponownie zagrożona przez Finlandię. Rosja jest zdecydowana tego nie cierpieć. Czy Niemcy są gotowe nie udzielić żadnej pomocy, a przede wszystkim natychmiast wycofać niemieckie wojska, maszerujące do Kirkenes w celu zluzowania tamtejszej załogi?

Moja odpowiedź:

Tak przed tym jak i obecnie Niemcy nie mają żadnego politycznego interesu w Finlandii. Jednakże nowej wojny Rosji przeciw małemu fińskiemu narodowi niemiecki rząd Rzeszy nie mógłby już znieść, tym bardziej, że nigdy nie moglibyśmy uwierzyć w zagrożenie Rosji przez Finlandię. Ale wogóle nie chcielibyśmy, aby morze bałtyckie jeszcze raz stało się terenem wojny.

3 pytanie Mołotowa:

Czy Niemcy są gotowe zgodzić się, aby Rosja Sowiecka ze swej strony udzieliła gwarancji Bułgarii i w tym celu wysłała sowieckie wojska do Bułgarii, przyczym on — Mołotow — oświadcza, że nie miały by one zamiaru z tej okazji naprzykład zdetronizować króla.

Moja odpowiedź:

Bułgaria jest państwem suwerennym i nic mi nie wiado-

(Dokończenie na str. 3)

NIEDOLE ANNY 8

Opowieść o losach wilnianki w czasach ostatnich

— Mało mnie teraz kto odwiedza — tłumaczyła Anna sama siebie. — Tylko ten pan Mikołaj ciągle się kręci...

Niebawem jednak odwiedził Annę jeden z kolegów męża, Augustowicz. Był bardzo przygnębiony. Nie mógł znaleźć pracy, gdy troje dzieci w domu wołało jeść. Do rozmowy jego z Anną wkradały się długie luki milczenia.

— Człowiek się czuje, jak w zawiązanym worku — mówił w pewnej chwili Augustowicz. — Nie ma dokąd uciec. A siedzieć na miejscu? Prędzej czy później wsadzą na Łukiszki, albo i wywiozą. Codziennie odbywają się masowe aresztowania. Gdzie oni pakują tylu aresztowanych? Czy mordują ich, aby zrobić miejsce dla nowych?

— Zna pan Mikołaja Kokoszkina? — spytała Anna.

— Trochę. Pracował ostatnio u nas w ubezpieczeniach. Ale ja miałem niewiele z nim styczności. Taki amant z filmu. Dlaczego pani pyta?

—Bardzo się entuzjazmuje nowym ustrojem.

— Tak? Lepiej wobec tego mieć się przed nim na baczności.

— Zdaje się, że ma otrzymać dobre stanowisko. Mnie obiecał pracę Może i pan pomówiłby z nim.

Augustowicz z rezygnacją machnął ręką.

— Do fizycznej pracy nie nadaję się, bo serce mam słabe... A jakąż ja mogę dostać u nich pracę, jeśli pozwolą nawet łaskawie żyć? Gdybym był rzemieślnikiem lub robotnikiem, możebym się gdzie prędzej zaczepił, o ileby nie uznali, że z jakichś tam niepojętych powodów jestem wrogiem ludu... Kokoszkin?... Bo ja wiem? Nie mam do niego zaufania. Może niesłusznie, może to i dobry człowiek. Ale i pani radzę ostrożność. Teraz nie można tak ludziom ufać. Trzeba pilnować każdego słowa. Można trafić na szpiega, denuncjatora czy prowokatora. A wtedy koniec. Sowiety wnoszą ze sobą taką atmosferę. Tam nikt nikomu nie wierzy, nikt z nikim nie jest szczery. Nawet mąż z własną żoną. Na porządku dziennym jest denuncjowanie ojców przez synów, mężów przez żony. I jeszcze chwalą się tym! To jest straszny kraj ludzi bez przyjaciół, ludzi potwornie samotnych, kraj, w którym nie może być miłości, bo jakże może powstać miłość, nie mając pod sobą gruntu zaufania człowieka do człowieka?

— Nam oni tego nie zaszczepią...

— Ich atmosfera już nas zatruwa. Człowiek dziesięć razy musi się obejrzeć, zanim raz usta otworzy. Skąd można wiedzieć, czy wczorajszy nasz dobry znajomy nie wpadł w ich sidła? Umieją je zastawiać w sposób wyrafinowany, ale i brutalny. Znała pani Jerzego Z? Zniknął teraz. Biciem wymusili na nim pisemną deklarację, że będzie szpiegował swoich bliskich i denuncjował ich. Zabrali go z ulicy Bogu ducha winnego. Człowiek płakał przede mną, jak dziecko. Nawet jeśli nie będzie denuncjował, to oni mają w swoich łapach jego deklarację, jego podpis. Kto mu potym uwierzy, że nie był na ich usługach? Człowiek był bliski samobójstwa. Może mu się udało przedostać do Gubernii Generalnej... Byłby uratowany. To jeden. A ilu jest takich? Ilu denuncjuje, żeby ratować własne życie i życie swych bliskich? Kto wie, dlaczego taki Kokoszkin otrzymuje dobre stanowisko, jak to pani mówił? Za jakie przeszłe czy przyszłe usługi?

— Mówił mi, że był więziony w Kownie za komunizm.

— Nie słyszałem o tym. Nie wiem, ale... Jakoś nigdy nie sprawiał wrażenie „ideowca" — podkreślił Augustowicz z przekąsem. — Chyba nie miał na to czasu, bo kobiety bardzo się nim interesowały. Rzeczywiście, mało powiedzieć o nim — przystojny. Nie które poprostu szalały za nim. Zresztą postaram się o nim dowiedzieć czegoś bliższego i powiem pani

Augustowicz wyszedł wkrótce. Ale po rozmowie z nim pozostała atmosfera ciężka i dławiąca.

W wieczornym zmroku zdawało się Annie, że ściany pełne są otworów, przez które podglądają bystre, podejrzliwe oczy agentów „gepeu", że wśród tych oczu dostrzega szare, piękne oczy Mikołaja Kokoszkina.

— Nie, to niemożliwe—broniła go. — Jeśli brnie w komunizm, to napewno szczerze, ideowo. Młody jest przecież, nie zna ich dobrze. Ale na pewno otworzą mu się oczy i zobaczy, co się kryje za frazesami. Nie zetknął się z nimi przecież wcale, nawet w ciągu tych kilku zeszłorocznych miesięcy... Może jednak Augustowicz ma rację?

Annie przypomniała się pani Adamska i jej nowi znajomi, oficerowie z NKWD.

— Sama włazi w ich ręce, leci jak ćma do ognia... Na pewno nie zdaje sobie sprawy z niebezpieczeństwa, jakie jej grozi. To taka lekkomyślna kobieta.. Jakże oni łatwo mogą ją wciągnąć do niecnej roboty! I tej trzeba się strzec!

Ze zgrozą przypomniała sobie, że kiedyś, w przystępie naiwnej szczerości, powiedziała Adamskiej o wielu znajomych, którzy się ukrywali, kiedy przyszli bolszewicy.

— Może zapomniała?... Mogą mnie aresztować, żeby wyciągnąć nazwisga tych ludzi i ich adresy... Co z tego, że nie wydam?! Co będzie z Asiem, gdyby mnie aresztowali? A pakują do więzienia ludzi najniewinniejszych, którzy chcą tylko przetrwać to piekło, doczekać się normalnego życia, a czują się jak szczute, zapędzone w matnię zwierzęta...

Od tego czasu Anna stawała się coraz wrażliwsza na każde stuknięcie, na każde głośniejsze słowo, a widok Leny Adamskiej poprostu ją przerażał. Pragnęła, by nikt do niej się nie zjawiał. Dawniej zachodziła od czasu do czasu do ciotek, obecnie zarzuciła te odwiedziny, „żeby nie kręcić się po mieście". Przez kilka dni wychodziła z Asiem z domu po południu, by uniknąć odwiedzin Kokoszkina.

Siedząc wśród drzew za miastem i czuwając nad Asiem, myślała:

— Może głupio robię? A nuż dałby jaką pracę? O żywność nieco łatwiej, ceny ustaliły się, a nie mogę długo żyć z tego tylko, co sprzedam Muszę sama rozejrzeć się za jaką pracą — postanawiała. —Będę pewniejsza, jeśli ją otrzymam sama bez protekcji, która może kosztować niewiadomo co i ile.. (D. c. n.)

INKWIZYTORZY XX WIEKU

Łóżko elektryczne. — Stalówki wbijane pod paznokcie. — Żelazne rękawice. — NKWD — „duma i radość“ arcyłotra Stalina

Mało ludzi, z pośród tych, którzy ocaleli, nie zaznawało strachu przed NKWD. Kogo nie dosięgły jeszcze szpony potwornej tej instytucji, z dnia na dzień spodziewał się w swym domu niepożądanej wizyty. Wielu w obawie tej wizyty nie nocowało w domu, tułając się po znajomych, którzy również z lękiem przyjmowali u siebie niebezpiecznego gościa.

Dziś z tego wszystkiego pozostały tylko wspomnienia, a w wielu domach żałoba. Dziś się wspomina to wszystko jak koszmar i zjawia się pytanie: czyżby to było rzeczywistością?

Znany gmach

Kto z nas nie zna tego gmachu? Kto z nas trwożliwie go nie omijał, szczególnie o zmierzchu, gdy iluminacja okien na wszystkich piętrach rzucała snopy światła na pustkowia placu Łukiskiego? Tylko z okien piwnicznych, oszklonych matowymi szybami, nie przedostawał się żaden promyk. Ludzie ukradkiem spozierali na te, kryjące tajemnice szyby, ciężko wzdychając. Bo za tymi szybami ktoś miał swego syna, inny ojca, ktoś jeszcze brata. Los ich był nieznany, bo żadnej łączności ze światem zewnętrznym więzień NKWD posiadać nie mógł.

A po czterech rogach tego gmachu, dawnej siedziby sądów, a przez bolszewików zajętego dla NKWD, stali czterej krasnoarmiejcy.

Gdy ktoś, przybysz zapewne, nieświadom przeznaczenia ponurego gmachu, niebacznie zatrzymywał się na chodniku, rozlegało się ostrzeżenie wartownika:

— Grażdanin! prochodi! prochodi!

I ludzie czym prędzej usuwali się na drugą stronę ulicy w obawie, by za nieposłuszeństwo nie trafić do tych oszklonych matowymi szybami lochów.

Wewnątrz

Nie tylko zewnętrzne szyby matowe kryły skazańców przed oczami przechodnia. Od wewnątrz również była szyba matowa ze szkła z siatką, dalej solidna krata żelazna, następnie okno z szybami ze szkła zwykłego. Nawet głos najokropniejszy, nawet krzyk rozpaczy mordowanego nie mógł się przedostać na zewnątrz.

Po wypędzeniu bolszewików zaczęły się tworzyć legendy wokół strasznego gmachu. Lecz nie trzeba legend! Rzeczywistość, zwykła najrealniejsza rzeczywistość jest tak straszną, że nie dorówna tworom fantazji.

Ci, co tam byli a ocaleli, opowiadają nam krew w żyłach mrożące rzeczy. Siedzi ze mną jeden z nich, p. W. S., mój stary znajomy. Pomimo, że już z górą dwa miesiące upłynęło od tych przeżyć okropnych, głos mu drży, gdy o nich wspomina

Pokój nr. 223

Noc w tych murach jest porą „pracy“. Gdy z wieczora zajaśnieje światło elektryczne we wszystkich oknach, to znaczy, że już „sędziowie“ — „upołnomoczennyje“ urzędują przy swych biurkach.

W celach zaś, w piwnicy, cisza. Więźniowie śpią. Lecz oto nagle rozlega się zgrzyt klucza w zamku. Przyszli po kogoś. Wywołują z nazwiska.

— Na dopros! (na badanie).

I zwykła w takich razach:

— Skorej, skorej! Dawaj, dawaj!

Nawpół ubrany, dygocąc z zimna, idzie więzień — w nieznane. Bo nie wie, jaki za chwilę będzie zastosowany doń sposób badania: czy łagodny, perfidny, z udaną uprzejmością, czy też dziki, z wyzwiskami, z biciem. Przed opuszczeniem celi założono mu ręce za plecy i skuto kajdanami. Teraz, na korytarzu, krasnoarmiejec z tyłu szarpie za kajdany, popędzając:

— Skorej! Dawaj!

Żelazo wrzyna się w skórę. Spływają z obolałych miejsc krople krwi. Więzień idzie, z trwogą spoglądając na numery na drzwiach. Byle tylko nie 223. To straszna cyfra. W tym pokoju bowiem odbywa się inkwizycja. Bicie po twarzy — głupstwo, bicie kijami i pałkami — można wytrzymać, chociaż potym przez szereg dni członki pozostają obolałe, bezwładne. Gorzej, gdy biją po stopach, jeszcze gorzej, gdy podpalają rozpalonym żelazem; straszne, gdy wbijają brudne, zardzewiałe stalówki pod paznokcie, wprost nie do wytrzymania — „łóżko elektryczne“.

Do stołu przybity jest rodzaj rękawicy, w której każdy palec posiada otwór. Do rękawicy tej wkładają rękę ofiary. Żelazna sztaba przyciska rękę powyżej kiści, by była nieruchomą. Ręka jest w potrzasku. Wtedy czerwony opryszek wbija pod paznokcie...

Może dość o tym? Prawnukowie moi! Gdy będą wam pokazywali w budzie jarmarczej ponoptikum figur woskowych z działem: „inkwizycja sowiecka“, nie patrzcie na białe piersi Kleopatry z wężem, nie patrzcie na rybi ogon śpiącej na skale Syreny, lecz patrzcie na te atrybuty inkwizycyjne i wiedźcie, że wasz pradziad znał takich, którzy przez tę inkwizycję przechodzili...

Przedwczesna radość

Gdy pamiętnej niedzieli dowiedziano się o wybuchu wojny, ludzie zamknięci w lochach NKWD szaleli z radości. Rzucano się sobie w objęcia. Nareszcie zbliża się wyzwolenie, nareszcie koniec udrękom i męczarniom!

Lecz radość była przedwczesna. W poniedziałek już zaczęto ładować więźniów do zamkniętych aut, t. zw. w języku więziennym „czornyj woron“ i odwozić na dworzec kolejowy (towarowy).

Wpychano ludzi do tego pudła w ten sposób, że kto się nie mógł zmieścić w pozie stojącej, leżał na ramionach innych.

Ciemno. Przez wentylator w suficie widać małe pasemka świetlne. Duszno. Zapach potu do omdlenia. Auto podskakuje po wyboistym bruku wileńskim. Wilnianie orientują się jednak w kierunku jazdy. Ktoś szepcze: „Teraz skręciliśmy na Wileńską“... Za chwilę inny informuje: „Jesteśmy na rogu Trockiej“...

W wagonach

Wreszcie auto się zatrzymało. Ze wszystkich piersi wyrwało się westchnienie ulgi, gdy powiał przez otwierane drzwi prąd świeżego powietrza. Zaczęło się ładowanie do wagonów. Wąskim szpalerem, utworzonym z czekistów z gotowymi do strzału karabinami i rewolwerami w rękach, posuwali się skazani na wygnanie...

Wśród nich widzimy red. Ancerewicza, red. Patrycego, Chomińskiego i innych.

W natłoczonych, pozamykanych wagonach siedzą więźniowie. Oto może zaraz, może za parę godzin powiozą ich. Dokąd? Oczywiście na nowe męczeństwo. Ach, gdyby się spóźnił ten eszelon! Gdyby się coś stało! Może dworzec będzie bombardowany? Może oprawcy uciekną?

Długi wąż wagonów. Około 60-ciu wozów, naładowanych nieszczęśliwymi. Pociąg weksluje. Przy każdym silniejszym wstrząsie uderzają się głowy o głowy, głowy o ściany.

Znów spokój. Znów wagony stoją nieruchomo.

Lokomotywa nie była w stanie pociągnąć 60-ciowagonowy pociąg. Zabrała tylko połowę. Tych los był już zdecydowany. Trzynaście wagonów stoi na stacji towarowej, czekając dalszego losu.

Jest niespokojnie. Z oddali dochodzą odgłosy jakichś wybuchów czy wystrzałów...

Około godz. 6-ej, wieczorem raptem drzwi wagonu się otwierają. W drzwiach ukazuje się jakiś cywil.

— Czego wy tu siedzicie? — woła. — Uciekajcie! Już tylko czterech enkawudzistów pozostało na dworcu.

Uciekać! Kilkanaście osób zeskoczyło na peron. Rzucili się w stronę parkanu, oddzielającego stację towarową od ulicy Ponarskiej. Rozległy się strzały. Z różnych stron ukazało się siedmiu czekistów.

Padło na tor i na bruk stacji towarowej kilku broczących krwią. Część zbiegów zdołała dobiec do parkanu od ulicy, lecz nie zdążyli już wydostać się na wolność.

Biegnący za nimi enkawudziści rzucili komendę.

— Łożiś!

Rozległo się ujadanie psów policyjnych.

Znów komenda:

— Dawaj obratno!

Postacie ludzkie posłusznie podnosiły się z ziemi, z pod parkanu, i przy akompaniamencie strzałów biegły z powrotem do wagonów.

— Wlezaj w wagon!

Poziom podłogi wagonu towarowego, jak wiadomo, jest wysoko ponad ziemią. Wdrapanie się o własnych siłach należy do czynów niemal akrobatycznych. Ktoś ranny w brzuch, brocząc krwią, chwyta się bezradnie za deski.

— Grażdanin! Ja nie mogę!...

Czekista zakłada nowy magazyn nabojów do rewolweru.

— A! nie możesz?...

Rozlega się strzał. Ranny został dobity. Już nie potrzebuje więcej ładować się do wagonu, leży na torze.

Drzwi zatarasowano. Chwila spokoju. W tym rozpoczęła się kanonada: czekiści ostrzeliwali wagony. Wszyscy padli na podłogę. Kule szarpały ściany, wyrywały drzazgi z desek, lecz na szczęście nikt większego szwanku nie doznał.

Znów zaległa cisza, przerywana tylko odgłosami wystrzałów zewnątrz. Pod ścianą wagonu słychać jakąś rozmowę rosyjską. Więźniowie natężają słuch.

Jeden z rozmawiających powiada:

— Co z nimi zrobić? Chyba zarzucić wagony granatami.

—E... lepiej może wprost rozstrzelać każdego z osobna...

— Ba, długa historia!...

Znów cicho. Już zmierzch zapada. Co będzie dalej? Czy się zbliżają ostatnie chwile?... Czy to śmierć tak cicho się skrada?...

Raptem rozlegają się wołania. Woła ktoś kogoś po nazwisku:

— Jefremow... Jefremow... Gdzie Jefremow?

Lecz już snadź tutaj go niema. Uciekli...

Już noc nadeszła. Już pewnie godzina pierwsza po północy...

W tym słychać zdala okrzyk-komendę:

— Gotowsia k otjezdu!

Lokomotywa ruszyła, ciągnąc za sobą trzydzieści przeładowanych ludźmi wozów. Gwiżdże. Stanęła. Snadź czeka na sygnał semaforu...

Lecz długo czeka...

Znów cisza złowróżbna... Gdzieś, w drugim końcu eszelonu słychać wołanie:

— Towariszcz starszyj sierżant! Parowoza nimai!

W zmęczonych duszach zaświtała nadzieja... Co to? Jak to?... Lokomotywy niema? Gdzież się podziała? Czyżby?...

Lecz już więcej głosów żadnych nazewnątrz nie słychać. Ucichły nawoływania krasnoarmiejców i oddaliły się odgłosy kanonady. Słychać tylko ciężki oddech usychających z pragnienia, ciężkie westchnienia, zmieszane z głosem modlitwy, czasem jęki chorych...

Przez szpary w ścianach widać, że już na dworze świta.

Wyzwolenie

W tym ciszę rozdziera krzyk:

— Ludzie! Czyście oszaleli?! Czego siedzicie tutaj? Uciekajcie! Już bolszewików niema.

Dreszcz przebiegł po skórze. Może to prowokacja? Może powtórzy się to samo, co z wczorajszą próbą ucieczki? Ten i ów ostrożnie wychyla się przez drzwi. Patrzy — szary świt. Widać, jak z innych wagonów wyskakują sylwety na peron. Wystrzały nie rozlegają się. Więc może naprawdę wyzwolenie?...

Peron zaroił się uciekającymi. Mrowie ludzkie wyzwala się z ponurej swej niedoli. Przez płoty, przez dziury w parkanie...

Dźwigają tych, którzy nie mogą się poruszyć o własnych siłach. Są to ci, którzy jeszcze nie zdołali odzyskać sił po torturach bolszewickich. Zbici kijami i pałkami gumowymi nie mogą władać członkami. Trzeba więc ich nieść, co utrudnia wyjście na wolność. Lecz nie można zostawić towarzysza niedoli w takiej chwili.

Już są na ulicy... Nikogo nie ma: ani milicji bolszewickiej, ani patroli. Dudnią kroki w pustych ulicach... Już się rozpoczyna poranek.

A ich nigdzie nie ma — tych oprawców, czerwonych katów, czubaryków! Lecz baczność! Może się gdzieś z za rogu wyłoni jakiś spóźniony oddziałek?

Co to? na rogu Wielkiej Pohulanki i ul. św. Jacka jakieś tanki... Czyżby?...

Tak! Tak! To tanki niemieckie... Przy nich szare mundury...

Nareszcie!...

Z anonimowej literatury czasów bolszewickich

Za czasów bolszewickich krążyły w ciszy szeptane na ucho anegdoty, nie pozbawione swoistego humoru i wskazujące na fakt, jak byli znienawidzeni przez szare masy czerwoni władcy. Anegdoty te naturalnie były skrzętnie chowane na dnie pamięci, by je potem można było wyłowić i roześmiać się z ich złośliwej pointy.

Oto kilka z bogatego cyklu anegdot.

*

Zebranie delegatów profsojuza. Przemawiają przedstawiciele różnych związków zawodowych, wychwalając w sposób nadzwyczajny wielkie osiągnięcia i radość członków związku z powodu objęcia władzy przez bolszewików. W końcu zabiera głos jeden z ostatnich mówców:

— Członkowie naszego związku zawodowego, przejęci ważnością chwili, postanowili jednogłośnie pracować dla komunizmu po stachanowsku, wykonując nawet po dwie normy w ciągu jednego dnia.

Powszechne oklaski. Sekretarz zebrania zapytuje.

— Jakiego związku jesteście delegatem?

— Związku zawodowego grabarzy i służby cmentarnej.

*

Na zebraniu przemawia ogniście towarzysz o profilu zupełnie niearyjskim. W miarę przemawiania unosi go coraz więcej zapał krasomówczy. Wreszcie pada z jego ust następujące zdanie:

— Czy słyszycie, towarzysze i towarzyszki! Już słychać tętent galopującego po Europie proletariatu!...

Z galerii pada nagle okrzyk:

— Towarzyszu! Prrr!...

Czego żądał Mołotow od Wodza Rzeszy A. Hitlera

(Dokończenie ze str. 2)

mo, żeby Bułgaria — podobnie jak to uczyniła Rumunia zwracając się do Niemiec — wogóle prosiła Rosję Sowiecką o gwarancję. Poza tym musiałbym tę sprawę omówić z mymi sprzymierzeńcami.

4 pytanie Mołotowa:

Rosja Sowiecka za wszelką cenę potrzebuje wolnego przejazdu przez Dardanele i dla swej ochrony żąda też obsadzenia kilku ważnych baz w Dardanelach, względnie Bosforze. Czy Niemcy zgadzają się na to, czy nie?

Moja odpowiedź:

Niemcy są gotowe każdego czasu dać swoje przyzwolenie na zmianę statutu, podpisanego w Montreux na korzyść państw czarnomorskich. Natomiast Niemcy nie godzą się na wzięcie w posiadanie baz w cieśninach morskich“.

KREML PROSI AMERYKĘ O POMOC

Lindbergh ostrzega

(Dokończenie ze str. 1-ej)

DESMOINES, (PD), (Idaho). W swojej mowie przed „America First Committee“ twierdził Lindbergh, że trzy grupy, które wiodły prym w podżeganiu do wojny w Ameryce, a mianowicie Anglicy, żydzi i sam rząd Roosevelta, miały one najpierw plan wciągnąć Amerykę do wojny pod przykrywką „obrony“. Drugim krokiem, który uczyniły, była próba wciągnięcia Ameryki do wojny tak, by naród amerykański nie zdał sobie z tego sprawy. Następnie próbowały one wywołać zajścia, które by zmusiły Amerykę do przystąpienia do wojny. Jednak dotychczas brakowało tego rodzaju wypadków, wystarczających do przystąpienia do wojny, chociaż widoczne jest ich przygotowywanie.

Położenie Anglii określił Lindbergh jako „rozpaczliwe“. Anglia nie jest dostatecznie silna, ażeby wedrzeć się na kontynent europejski i wygrać wojnę, którą wydała Niemcom. Anglia nie może także wygrać wojny w powietrzu, niezależnie od tego, ile się jej pośle samolotów z Ameryki.

Nawet samo przystąpienie Ameryki do wojny nie może zmienić sytuacji. Gdyby Anglia, tak mówił Lindbergh, nie była finansowo i militarnie wspomagana przez Amerykę, Anglicy już przed miesiącami próbowaliby wejść na drogę rokowań pokojowych.

Następnie Lindbergh przestrzegał żydów, by nie zabiegali o udział w wojnie Stanów Zjednoczonych, ponieważ oni będą pierwszymi, którzy odczują skutki tego. Jest to wielkim niebezpieczeństwem dla żydów amerykańskich, że tak silnie zainteresowali się przemysłem filmowym, prasą i radiem. Mają one w tych dziedzinach, podobnie jak i na sam rząd Stanów Zjednoczonych, wielki wpływ.

Międzynarodowe położenie, mówił dalej Lindbergh, zostało wykorzystane w tym kierunku, by zapewnić Rooseveltowi trzecią kadencję na urzędzie prezydenta Stanów Zjednoczonych. Utrzymanie się przy władzy Roosevelta zależy od utrzymania narodowego przesilenia. Rząd Roosevelta jest niebezpieczny, ponieważ posługuje się wybiegami. Podczas gdy obiecuje narodowi utrzymanie pokoju, doprowadził w rzeczywistości Amerykę do progu wojny, nie zważając na dane przyrzeczenia ochrony kraju przed wojną. Skoro tylko Anglicy, żydzi i administratorzy Roosevelta zaprzestaną swej agitacji za wojną, nie będzie żadnego niebezpieczeństwa wciągnięcia Stanów Zjednoczonych do wojny.

Lindbergh zaatakował następnie ustawę o pomocy dla Anglii, która to ustawa przewiduje przekazanie Anglii nadmiaru głównej produkcji gospodarki uzbrojeniowej Stanów Zjednoczonych. Dziś, w dwa lata po rozpoczęciu wojny, rozporządzają Stany Zjednoczone tylko kilkuset samolotami dla swych własnych celów, stwierdził Lindbergh.

Dalej krytykował on program uzbrojeniowy Stanów Zjednoczonych, który opiera się na prowadzeniu wojny w Europie zamiast na obronie Stanów Zjednoczonych.

„Dyplomatyczne narzędzia“ posłów angielskiego i sowieckiego

BELGRAD, (PD). Na marginesie sprawy znalezienia broni i materiałów wybuchowych w dawnym poselstwie angielskim w Belgradzie pisze gazeta „Obniva“:

Myśmy nie wiedzieli dawniej w Belgradzie, jak wyglądają „dyplomatyczne narzędzia“ posła brytyjskiego. Jest rzeczą interesującą, że podczas ucieczki posła sowieckiego z Belgradu, wypadł z automobilu kufer pełen bomb. Z innego samochodu ochrony towarzysza Płotnikowa wyrzucono kufer, w którym znajdowały się cztery pistolety maszynowe najnowszej konstrukcji, jakich w Stanach Zjednoczonych używał Al-Capone i towarzysze.

Podobieństwo „dyplomatycznych argumentów“ sowieckiego i angielskiego zastępcy świadczy, że obecny związek między Moskwą a Londynem nie jest małżeństwem z rozsądku, ale z miłości. Odkrycia belgradzkie dowodzą, że atmosfera barbarzyństwa i szału przed 27 marca tego roku była wspólnym dziełem Płotnikowa i jego towarzyszy oraz Campbella i jego dżentelmenów.

Hollywood uprawia propagandę wojenną

NOWY YORK, (PD). Doniesienie z Hollywood potwierdza oświadczenia senatorów Nye'ego i Clark'a przed senacką komisją dochodzeniową, że przemysł filmowy uprawia systematyczną propagandę wojenną.

Według tych oświadczeń tamtejszy przemysł filmowy przygotowuje 45 wojennych lub też zbrojeniowych filmów, które wszystkie zwrócone są przeciw państwom osi.

Ś. P.

Stanisława ze Stulgińskich

Rewieńska

po krótkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zmarła dnia 15 września w wieku lat 85.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby ul. Jakubo Jasińskio (Jakuba Jasińskiego) 15 — 3 do kościoła św. Jakuba odbędzie się dn. 17 września o godz. 9.30 rano, po czym nastąpi pogrzeb na cmentarzu Rossa. **Córki i Rodzina.**

Ś. P.

Tadeusz Stankiewicz

b. kapral 1 p. p. Legionów

poległ za Ojczyznę w dnia 16 września 1939 r.

Nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy, w drugą rocznicę śmierci, odbędzie się dn. 17 b. m. w kościele św. Jakuba i Filipa.

O czym zawiadamiają przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku **Rodzice, Siostry i Szwagrowie**

Przemysł drzewny i budowlany w Wilnie
posiada znaczne ilości surowca

Wilno posiada wiele placówek przemysłu drzewnego, jak: tartaki, warsztaty meblarskie, papiernie, wytwórnie tkanin drzewnych oraz pracownie zabawkarskie i wielką wytwórnię dykt. Przemysł drzewny posiada pod dostatkiem surowca i z tej racji ma przed sobą wielkie widoki rozwoju, zwłaszcza, że należy celowo wykorzystać masy drewna, ściętego przez bolszewików.

Również znajdują się w ruchu zakłady przemysłu budowlanego, jak cegielnie palarnie wapna i kafli. Ze względu na zapotrzebowanie materiałów budowlanych rozwój tych przedsiębiorstw jest zapewniony. Przemysł materiałów budowlanych posiada również wielkie zapasy surowców.

Przemysł farmaceutyczny Wilna
pracuje normalnie

Mimo, że w Wilnie przez cały czas czynne były przedsiębiorstwa chemiczno - farmaceutyczne, lekarstw za czasów bolszewickich nie można było otrzymać prawie zupełnie, gdyż bolszewicy produkowane tu lekarstwa wywozili do Rosji. W chwili obecnej wileńskie przedsiębiorstwa chemiczno - farmaceutyczne znowu czynne są normalnie, a wyrabiane lekarstwa idą na potrzeby lokalne. Prócz przedsiębiorstw, wyrabiających medykamenty, czynne są na terenie Wilna inne fabryki chemiczne, jak np. kleju, wyrobu chemikalii dla przemysłu skórzanego i t. p.

Nauka w Wileńskiej Szkole Technicznej
rozpoczyna się 15 września br.

Podania o przyjęcie do pierwszych klas składać można aż do 25 września w kancelarii Szkoły w czasie godzin urzędowania.

I. Do Wileńskiej Szkoły Technicznej przyjmuje się osoby obojga płci w wieku od 15 do 25 z następującym wykształceniem:

a) Ukończone 4 klasy niezreformowanego albo 3 klasy zreformowanego gimnazjum.

b) Ukończone 4 klasy (niezreformowanej) albo 3 klasy (zreformowanej) Szkoły handlowej.

c) Osoby, posiadające wykształcenie z pr. I a, b.

II. O warunkach co do egzaminów wstępnych można się dowiedzieć w Szkole Technicznej w czasie godzin urzędowania.

III. Egzaminy wstępne odbędą się 27 września o godz. 8.

IV. Podania o przyjęcie należy adresować na ręce Dyrektora Szkoły. Do podania należy dołączyć:

a) Zaświadczenie z ukończonej szkoły,

b) Metrykę urodzenia,

c) Dwie fotografie.

V. Wileńska Szkoła Techniczna posiada następujące oddziały: 1) mechaniczny, 2) chemiczny, 3) budowlany, 4) sanitarno techniczny, 5) drogowy, 6) elektrotechniczny.

Uczniowie zamiejscowi będą mogli mieszkać w internacie.

DYREKTOR.

Ogródki dziecięce w Wilnie

Na terenie Wilna działają obecnie pod nadzorem Zarządu Oświatowego 2 ogródki dziecięce, do których uczęszcza 900 dzieci w wieku przedszkolnym. Wychowane pod opieką wykwalifikowanych sił, dzieci w ogródkach nie tylko uczą się zabaw, lecz również są dożywiane. W najbliższym czasie zostanie uruchomionych jeszcze kilka ogródków dziecięcych.

O przyjaciołach żydowskich
Przemycanie żywności do ghetta

Jeszcze wiele osób z pośród ludności Wilna nie uświadamia sobie dostatecznie niezmiernie szkodliwej i haniebnej roli żydostwa w życiu nie tylko naszego społeczeństwa lecz i całej ludzkości. Osoby te nie chcą rozumieć, że izolowanie żydów od całego społeczeństwa jest konieczne w ich własnym interesie i celem tego jest ostateczna likwidacja żydostwa, jako kolebki komunizmu; wyzysku, szalbierstwa i innych występków. Znajdują się wśród tych nieuświadomionych parobków żydowskich tacy, którzy w rozmaity sposób usiłują przemycać żywność do ghetta za pośrednictwem żydów, udających się na roboty. Przy bramach ghetta stoją szeregi różnych typów z koszykami, oczekujące na powrót żydów z roboty. Jedni przynoszą żywność dla zysku, inni powodują się jakąś dziwną litością dla swych wczorajszych katów.

Postępowanie takie jest przestępstwem wobec władz i podlega surowej karze. Kto pomaga żydom i kontaktuje się z nimi wbrew zarządzeniom, tym samym zasługuje na wyłączenie ze społeczeństwa aryjskiego.

ASTRY

W ogródkach zakwitły astry — bezwonne, jesienne kwiaty. Pysznią się, jak rycerze, o wspaniałych różnobarwnych pióropuszach i zdają się wyjeżdżać w szranki na spotkanie z białymi przymrozkami i z zimnem omglonych ranków. Od śnieżnej bieli do najciemniejszego fioletu przechodzą całą gamę tonów, pyszną w swej różnokolorowości.

Na stole w jesiennym słońcu barwią się przed chwilą przyniesione astry. Jest wrześniowe południe, pełne słońca i zapachów jesieni tak subtelnych, jak cichutki dźwięk starego zegara, wydzwaniającego w zmierzchu dawno upartą melodię, o której dziś już nikt nie pamięta, choć była taka modna, taka wesoła, taka inna, niż wszystkie znane melodie.

Jeszcze teraz są ciężkie od rosy, jeszcze teraz pióropusze dumnie wznoszą ku górze, jeszcze jest w nich radość, słońcem zasiana. Ale skoro ptak zmierzchu rozpostrze szare skrzydła, skoro mgły spowiją drogi, wiodące niewiadomo dokąd, dumne głowy astrów pochylą się nisko, niziutko, owiane smutkiem beznadziejnego trwania w szumie wiatru za oknem.

I gdy się jutro zbudzisz i słońce ozłoci pokój, na stole obok klosza, gdzie teraz drżą różnobarwną tęczą barw świeżo zerwane astry — zobaczysz leciutkie płatki zmarłych kwiatów jesieni.

Wtedy, moja miła, popatrzysz nie zmierzoną dalą twych tajemniczych oczu i uśmiechniesz się leciutko swym miłym malutkim uśmiechem. I nie wspomnisz już o tym. Ale w szarości zmierzchu podejdziesz cicho do pianina. Przez chwilę palce twoje będą w zamyśleniu błądziły drogami akordów, szukając zapomnianego snu, aż same znajdą ten jedyny szlak. Rozsnuje się pod lekką pieszczotą rąk, zapłacze cichutkimi łzami „Valce triste", który się niewiadomo kiedy zmieni w szopenowski nokturn.

A w zmierzchu, w ciszy wieczoru na stole stać będą jeszcze astry i płakać bezszelestnie łzami różnokolorowych płatków.

Bo są tylko bezwonnymi kwiatami jesieni, tęczowym wspomnieniem lata, które przeszło w zawierusze słońca, barwy i woni...

SPORT

Zwycięstwa Kowna
w spotkaniu z Wilnem

Kowno — Wilno 8:2 (3:0).

W niedzielę 14 b. m. w Kownie odbył się rewanżowy mecz piłki nożnej reprezentacji Kowna z reprezentacją Wilna. Zdecydowane zwycięstwo odniosła drużyna kowieńska 8:2 (3:0). Bramki dla Kowna zdobyli Babierżus — 3, Penkauskas—2, Šupis — 2 i Andrulis I z Wilna, samobójczą. Dla Wilna Ludkiewicz i Cenfeldas.

Kowno — Wilno 45.17 (21:7).

W tym samym dniu reprezentacja Kowna odniosła w rewanżowym spotkaniu piłki koszykowej jeszcze jedno zwycięstwo nad reprezentacją Wilna 45:17 (21:7).

W obu spotkaniach Kownianie wyraźnie górowali. (L. Cz.)

POSZUKIWANIE ZAGINIONYCH

Ktoby wiedział o losie syna mego Czesława Wołejszy, wywiezionego w dniu 15 czerwca 41 r., proszony jest powiadomić matkę Józefę Wołejszo. Wilno, Kalvariju g. (Kalwaryjska) 62b m. 4. 855

—o—

Ktoby wiedział o losie Wsiewołoda Dobrzyńskiego, s. Aleksandra, który przebywał w więzieniu sowieckim w Połocku w celi Nr. 8, proszony jest bardzo o podanie wiadomości do Adm. „Gońca" dla kolegi. 816

Wiadomości z dnia

16 września — WTOREK — Kornela

— ILOŚĆ LEKARZY W WILNIE. Obecnie w Wilnie znajduje się około 400 lekarzy, którzy przeważnie są zatrudnieni w ambulatoriach i innych miejskich instytucjach leczniczych. Około 200 lekarzy nie posiada stałego zajęcia.

— WODA JUŻ NIE JEST CHLOROWANA. Po dokładnych badaniach laboratoryjnych stwierdzono, że woda z wodociągów miejskich w Wilnie całkowicie nadaje się do użytku i nie zawiera żadnych bakteryj chorobotwórczych. W związku z tym zaprzestano dodawania chloru do wody. Woda miejska jest tak czysta, że można używać jej bez obawy do picia w stanie nieprzegotowanym. (t)

— JAK BĘDĄ SPRZEDAWANE KSIĄŻKI I MATERIAŁY PIŚMIENNE. Podręczniki oraz materiały piśmienne dla uczącej się młodzieży będą sprzedawane za pośrednictwem kierownictwa szkół, względnie przez sklepiki szkolne. Biura i instytucje będą zaopatrywać się w potrzebne materiały na podstawie każdorazowych zapotrzebowań piśmiennych, kierowanych do odpowiednich baz. Osoby prywatne będą mogły nabyć materiały piśmienne tylko w ilości minimalnej, do jednorazowego użytku. Wszelkie książki będą sprzedawane bez ograniczeń. (s)

— PRZERÓBKA BOLSZEWICKICH ZESZYTÓW. W introligatorskich wytwórniach wileńskich zostało po bolszewikach sporo zeszytów z okładkami „ozdobionymi" portretami wodzów żydokomuny i hasłami propagandowymi. Obecnie zeszyty te są przerabiane, przez usuwanie zbytecznych ozdób. (s)

— SKUP SZCZECINY I SIERŚCI. Spółdzielnie prowincjonalne zorganizowały w swych ośrodkach skup szczeciny, sierści, grzyw i ogonów końskich od rolników.

— PRZENOSINY PUNKTÓW REJESTRACYJNYCH. Punkt rejestracji uchodźców, mieszczący się przy ul. Vilniaus (Wileńskiej) 24 został przeniesiony na ul. Uosto (Portowa) 4, zaś punkt rejestracyjny przy ul. Vytauto (Witoldowej) 28 został przeniesiony na ul. Rotundo (b. Stroma) 5 m. 6. (s)

— REGULACJA NOWYCH ULIC. Zarząd miejski obecnie rozpoczął regulację szeregu ulic, przyczym niektóre z nich mają otrzymać nową nawierzchnię. Między innymi rozpoczęto układanie gładkiej jezdni z kostki kamiennej przy ul. Akmenų (Kamiennej), która ma otrzymać również nowe chodniki i krawężniki. Pozatym wciąż jest przeprowadzana doraźna naprawa jezdni i chodników na terenie całego miasta. (t)

— WYPADEK PRZY PRACY. Zatrudniony przy rozbiórce domu robotnik Czekanowas Leonas (Gudu g-ve Nr. 3 m. 4) wskutek przygniecenia spadającą belką doznał licznych obrażeń ciała.

Ofiarą wypadku zaopiekowało się pogotowie ratunkwe. (t)

— ZNÓW „ZABAWA GRANATEM. Pomimo codziennych niemal wypadków, powstających wskutek zabawy dzieci z pozostałymi z czasów wojennych — granatami, i niejednokrotnych przypomnień — nic w tej dziedzinie nie zmieniło się na lepsze.

Rodzice wyraźnie lekceważą ostrzeżenia władz i prasy i nie przestrzegają swych dzieci przed niebezpieczeństwem.

Ostatnio zdarzył się znów wypadek z 14-letnim Miklisem Tadeuszem, który, bawiąc się znalezionym granatem, został dotkliwie poraniony.

Ofiarą wypadku zaopiekowało się pogotowie ratunkowe. (t).

—o—

Zjazd samorządowców

13 września r. b. odbył się w Wilnie zjazd burmistrzów, wójtów i sekretarzy pow. wileńskiego. W zjeździe udział wziął przedstawiciel Komisarza Okręgowego Obwodu Wileńskiego.

Uczestnicy zjazdu złożyli sprawozdania z pracy samorządów miasteczek i gmin powiatu oraz przedłożyli swe życzenia.

Przedstawiciel Komisarza Okręgowego Obwodu Wileńskiego w przemówieniu swym podkreślił, że doniosłość chwili obecnej wymaga, by każda piędź ziemi została wykorzystana możliwie najproduktywniej.

Adres Redakcji i Administracji: Wilno, ul. Cedymina 11-a (I piętro). Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od 12 — 14. Administracja czynna od 9 — 17 (oprócz niedziel i świąt).
Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetrowy 1 szpalt. na 4 str. — 1 rb. Drobne do 10 słów — 5 rb., następne słowo — 50 kop., 1 wiersz w kronice—3 rb., litera tłustego druku w ogłosz. drobnych — 50 kop. Stronica na 8 szpalt.
Redakcja rekopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.